

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plusku ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamtach lwowskich 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolonce (drukem garnmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 54.

7. maja 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Na prowincjach powstanie znowu się zaczyna.

Anglija: Proces O'Connella do nieoznaczonego czasu odłożony. — Drugie odczytanie bilu o fabrykach.

Francyja: Obrady w izbie parów nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnej, a w izbie deputowanych nad reformą więzień. — Otahajty. — Księżna Kent matka Królowej angielskiej w Paryżu.

Holandyja: Spodziewane podwyższenie celi ze strony Belgii.

Królestwo Polskie: Wyjazd księcia Paźkiewicza do Petersburga. — Medale za odznaczenie się w gospodarstwie wiejskiem.

Szwecyja.

Serbija: Łaski ze strony Cesarza rossyjskiego.

Turcyja: Winowajcy w Latakia publicznie ukarani.

Grecyja: Nowe ministeryjum już się zawiązało.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Rzeszowa. — Ze Szlązka pruskiego. — Jakiego są widoki dla handlu wełną w roku 1844? — Papiernia w Osieku.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 17. kwietnia. W Aragonii zaczyna być niebezpieczną banda niejakiego Groc. Takowa liczy, jak powiadają 900 ludzi piechoty a 200 konnicy, dowodzą nią doświadczeni naczelnicy, którzy już zagrażają Moreli. Hasłem przewodzczy bandy Groc jest: »Konstytucyja, Izabela II. i Karol VI.« Słychać, że Concha, Cordova i dwóch innych jenerałów wyruszyli przeciw niemu z znaczną zbroją siłą.

W odezwie jenerała Villalonga ogłoszono, że w przeciągu dwunastu dni na każdym schwytanym członku bandy w Maestrazgo, wyrok śmierci wykonany będzie. Karlistowski jenerał Forcadell, jeden z najznakomitszych dawnych poddowódców Cabrery został na granicy schwytanym; mówi, iż zamierzał wkroczyć do Hiszpanii. W Ripoll pojawili się dnia 11. karlistowscy gerylasy. Uderzone w dzwony na twogę, milicyja rzuciła się do broni, i powiodło się schwycić przewodzcę bandy, który w jednym z folwarków się był ukrył. Druga banda pojawiła się w pobliżu miasta Vich. Przytrzymuje ona majątnych ziemian, i każe się im okupywać. — Wielu karlistowskich zbiegów, którzy wyznaczone miejsca siedziby swęj opuścili, i do Bajonny się udali, odprowadzono w głąb Francyi.

Podczas gdy kilka dzienników nadryckich z dnia 17. kwietnia donosiło o mającej nastąpić wyprawie przeciw państwu marokańskiemu, dziennik *Diario* z Sewili utrzymuje z pewnością, że wszystkie nieporozumienia z Cesarzem marokańskim są już zagodzone.

Królowa Izabela dojrzała w ostatnim czasie tak dalece, iż się bardzo pięknie wy daje, gdy obok swojej matki wystąpi. Tém dziwniejsza jest, gdy słyszemy, że przyboznie lekarze radzą młodej Królowej, aby koniecznie używała wzmacniających mineralnych kąpeli. W tym celu zaproponowano kąpiele w Kaldas, niedaleko Barcelony, jakoż słychać, że familija królewska postanowiła już w przeciągu przyszłego miesiąca sprowadzić się w to miejsce a z powrotem zwidzić także prowincyje baskijskie. Jeszcze niewiadomo, którzy ministrowie towarzyszyć będą Królowej. Członkowie ciała dyplomatycznego najeli już powiększłej części po wsiokich cenach letne pomieszkania w Aranjuez, a to w tój nadziei, że dwór tamże aż do miesiąca lipca zabawi. Nie zamysłają więc je chać za Królową do Katalonii.

Z Paryża dnia 21go kwietnia. Każ-

da poczta z Hiszpanii przywozi nową wróżbę o zbliżającej się politycznej burzy. Zniechęcenie, niepewność i niespokojność za Pireucejami posunęły się teraz do bardzo niebezpiecznego stopnia, i ciągle wzmagane są przez mniej więcej wiarygodne pogłoski o przygotowaniu do gwałtownych środków przeciw rządowi i konstytucyi. I tak słychać teraz, że Ajakuchowie porozumieli się z stronnikami Don Karlosa o plan rewolucyjny, którym załatwić chcą uroszczenia dwóch głównych partji w Hiszpanii, to jest konstytucjonistów i ab-solutystów, a to za pomocą ożenienia syna Don Karlosa z Królową Izabelą. Bandy, które w różnych prowincjach Hiszpanii trzymają za sprawą legitymizacji, zaczęły już Karola VI. obwoływać Królem, jestto wypadek, który z zawarciem powyższego związku podobno w styczności zostaje. Wielorakie zabiegi partji karlistowskiej pojawiają się nie tylko w Maestrazgo lecz najszczególniej w Katalonii. Co się dotyczy prowincji baskijskiej i Nawarry, teraz panuje tam jak największa spokojność, której jak się zdaje, nawet podniecenie broni na korzyść pretendenta łatwo zaburzyć niezdolą, gdyż ludność prowincji północnych maniewaradną nadzieję, że od teraźniejszego rządu w spokojnej drodze uzyska to wszystko, coby pod chorągwią Don Karlosa nowym rozlewem krwi zdobywać musiała.

Wielka Brytania i Irlandya.

Sądowa pertraktacja procesu O'Connell'a i jego spółobwinionych została na posiedzeniu dublińskiego sądu sprawiedliwości *Queen's-Bench* dnia 20. b. m. całkiem niespodzianie na wniosek jeneralnego prokuratora na nieoznaczony czas odłożoną. Pan Smith podał za powód swego wniosku to, iż mu się zdaje być potrzebnem rozpoznanie przyczyn, dla których nastąpiła niedokładność w liście jeneralnych przysięgłych, gdyż wiadomo, że niedokładność tej listy, w której kilka kartek nie-stawało, jest głównym powodem, na którym obżalowani swoje prośbę o unieważnienie wyroku przysięgłych i rozpoczęcie nowego procesu uzasadniają. Wszelako pomieniona propozycja jeneralnego prokuratora wydaje się być dziwną, gdy rozważymy, że on podczas dawniejszej pertraktacji sprzeciwiał się mocno wszelkiemu rozpoznawaniu powodów, dotyczących niedokładności w tej liście, a przeto rozsiane sądownem przesładowaniu, zdają się być przez ten postępek pana Smith uzasadnione. To tylko jest pewna, że teraźniejsze posiedzenie

sądu przeminie, a jednak się proces nie skończy.

Nadwyzczajną drogą (nie więcćj jak w szesnastu godzinach) nadesłało dziś do *dziennika Morning-Herald* wiadomość, że się rozpoznawanie nad niedokładnością listy skończyło, i że urzędnicy będący sędziami pokoju przedłożyli wczoraj swe sprawozdanie w formie zeznań zaprzysiężonych i zaświadczyli, że wypuszczenie imion na jeneralnej liście przysięgłych przypisać należy przypadkowi a nie oszukań-czemu zamiarowi. Wypadek ten osłabi o wiele powód, który oskarżeni przytoczyli w swej prośbie o unieważnienie dotychczasowej procedury; jednakże aż do godziny szóstej wczorajszego wieczora nie przedsięwziął jeszcze jeneralny adwokat żadnych dalszych kroków, a więc dalszy tok procedury zostaje tak jak przedtem na nieoznaczony czas odłożonym.

Izba niższa na posiedzeniu dnia 22go kwietnia rozpoczęła znowu na wniosek *Sir James Graham* dyskusję nad bitem o fabrykach, jednakże takowa nie zawierała nic ważnego, gdyż wiadomo, że lord Ashley cofnął swoje poprawkę aż do trzeciego odczytania, a izba odłożyła aż do pomienionego czasu rozprawy nad skróceniem czasu do pracy po fabrykach. Dziś zezwolono bez głosowania na drugie odczytanie tegoż bilu.

Jego Mość Król i Królowa Belgów równie jak i księżna Kent wraz z swoim synem księciem *Leiningen* odплыnęli d. 23. kwietnia do Belgii. Słychać, że zamysłają udać się razem do Paryża i aż do rocznicy imienia Króla *Ludwika Filipa*, to jest do 1go maja tam zabawić.

W dystryktach kopalni węgla jest wszystko wojsko bardzo czynne, i stara się zająć stanowiska, którym próżnujący robotnicy najbardziej zagrażają. Wszędzie przyjmują mnóstwo konstablów policyi i każą im składać przysięgę, przeto sądzą powszechnie, że wszystkie mogące się wydarzyć zaburzenia pokoju spiesznie i skutecznie przytłumione zostaną. Właściciele kopalni nie chcą ani żądanej płacy podwyższyć, ani też należących do unii robotników do służby przyjąć.

Niedawno pochowano na cmentarzu w *Tweedmouth* wśród mnóstwa ludu śmiertelne zwłoki przedostatniego z *Stuartów Jamesa Stuarta*. Urodził on się 1728 r. w *Charleston*, Południowej Karolinie, i dożył późnego wieku 115 lat. Ojciec jego, jenerał *John Stuart*, był blizkim krewnym pretendenta, księcia *Harola Stuarta*. *James* opuścił Amerykę siedmio-letnim chłopcem, widział tryjumfalny

wjazd Karola do Edynburga i bitwę pod Kul-lodon, i wstąpił w dwudziestym roku do pułku szkockich górali, w którym przez siedm lat zostawał. Będąc chorążym w armii jenerala Wolfe, walczył pod Quebec, i odbył całą amerykańską wyprawę. Później służył przez kilka lat przy flocie, poczem podawszy się do dymisji, osiadł przed pięćdziesięcią pięciami laty w Tweedmouth, gdzie jeszcze kilką miesiącami przed swoją śmiercią utrzymywał się jako muzykant chodzący po kraju. Był on pięć razy ożeniony i miał dwadzieścia siedmioro dzieci. Dziesięciu jego synów poległo w bojach i tylko jeden z nich, teraz ostatni z Stuartów przeżył go. Jesito podeszły, bezdzietny człowiek, który swemu ojcu pogrzyb sprawił. James aż do ostatniego dnia swego życia był zdrow i krzepki; przed kilką tygodniami jeszcze zapewniał, że od stu lat nie był w tak pożądanym stanie zdrowia. Nieszczęśliwe upadnięcie było powodem jego śmierci.

Francya.

Z Paryża dnia 23. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu izby parów rozpoczęto obrady nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnej. Jedna tylko mowa, którą miał pan Cousin trwała przez przeciąg całego posiedzenia; pan Cousin powstawał w niej przeciw wnioskowi do ustawy i zbijał najszczególniej artykuł 17 projektu, który duchowne seminaryja uwalnia od rozmaitych warunków, jakie w szkolnych przez laików prowadzonych instytucjach są przepisane. Zdaje się, że duchowieństwo nie jest zadowolone tą koncesyją, lecz ją zbija jak najdokładniej uniwersytet, który w panu Cousin ma swojego obrońcę. — W izbie deputowanych rozprawiano dziś i wczoraj o reformie więzień i o zaprowadzeniu systemu pokuty; pomieniona rozprawa nie uczyniła jeszcze znacznych postępów.

Sądzą powszechnie, że wniosek do ustawy o nauce podrzędnej, choćby nawet przeszedł w izbie parów, jednakże w przeciągu tegorocznych posiedzeń, nie dostanie się już do izby deputowanych.

Król w towarzystwie adjutantów i oficerów służbowych odjechał wczoraj do Dreux, gdzie kilka dni zabawić zamysła. Jak słychać, zamiarem téj wycieczki są urzędzenia, które Jego król. Mość w wystawionym teraz grobie familijnym uczynić przedsięwziął.

W Touluzie uwięziono czterech podoficerów piątego pułku liniowego, poczem cały pułk za pośrednictwem telegrafu do Perpignan od-

komenderowano, z kąd takowy może do Afryki odejść. Również i w ósmym pułku artylerji, który niedawno z Tuluzy do Besançon był odesłany, uwięziono kilka osób.

Podług dziennika *Democratie pacifique* utrzymuje dziś także *Constitutionnel* i *Journal du Havre*, że gabinet postanowił nie odstąpić od zajętej przez pana Dupetit-Thouars w posiadłość wyspy Otahajty. Podług podania dwóch ostatnich dzienników, podział wyspy Hajty na korzyść Francji i Wielkiej Brytanii ma być warunkiem, pod którym Anglija zajęcie w posiadłość wyspy Otahajty uznałaby za prawne. Aczkolwiek tym wieściom nie zupełnie można zawierzać, przynajmniej jest w nich tyle prawdy, że pod względem kwestji otahajckiej rozpoczęto bardzo ważne układy, tak dalece, że izba uznała za rzecz stosowną, aż po dyskusji nad nową ustawą pokuty, prowadzić dalej rozpoczęte o wypadkach otahajckich rozprawy. Opozycja sama uznaje, że jeżeli gabinet przedsięwziąć ma zmianę w dotychczasowej polityce pod względem wyspy Otahajty, tedy musi dać panu Guizotowi czas do porozumienia się w téj mierze z gabinetem St. James. A że pan Felix Real jutro lub pojutrze przedłoży swe sprawozdanie o kredytach uzupełniających, przeto rozpoczynające się z tego względu debaty następczą pożądaną sposobność do zbijania polityki zagranicznej, i wszczęcia znowu mowy o kwestji otahajckiej, co jednakże aż po rozprawie nad wnioskiem do ustawy pokuty, a zatem aż w dwunastu lub piętnastu dniach nastąpić może. Przez ten czas będzie mógł pan Guizot dowiedzieć się, czego się w Londynie ma spodziewać, by podług tego przygotować się z odpowiedzią na nowe zapytania o sprawie otahajckiej.

— dnia 24. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu izby parów, toczono dalej rozprawę nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnej. Hrabia Alexis de Saint-Priest i baron Charles Dupin bronili wniosku, który przez hrabiego Villiers du Terrage i barona de Freville był zbijany. — W izbie deputowanych rozprawiano ciągle nad reformą więzienia.

Zdaje się z pewnością, że pan J. Laffitte nie ma żadnej nadziei wyjednać sobie, aby ministeryjum przyjęło podpisaną u niego pożyczkę 500 milijonów franków dla zaprowadzenia wielkiej linii kolei żelaznej. Dodają, że ministrowie robót publicznych i finansów weszli już w związek z towarzystwem angielskim.

— dnia 25go kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu izby parów naradzano się

ciągle nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnej; miano dwie mowy, jedną miał pan Rossi za wnioskiem do ustawy, a drugą przeciw temuż hrabia Beugnot, ten powstawał szczególnie na to rozporządzenie ustawy, na mocy którego mają być wykluczeni z nauczycielstwa członkowie tych kongregacyj, których kraj nie uznał. Nie można jeszcze przewidzieć, jak się ta powszechna dyskusya zakończy; wtedy dopiero nastąpią w pojedynczych artykułach znaczne poprawki. — W izbie deputowanych toczą się ciągle rozprawy nad reformą systemu więzienia.

Księżna Kent, matka Królowej Wiktoryi przybyła dnia 25go kwietnia do tuileryjów; królewska familija wyszła naprzeciw tej dostojnej księżnej; pan Guizot i lord Cowley byli podczas przyjęcia obecni.

Holandya.

Z Hagi dnia 22, kwietnia. Według holenderskich i belgijskich dzienników, zamysłają w Belgii nałożyć większe cło na płody z holenderskich kolonij, niż na towary, które z piwiaszkowych krajów prosto są sprowadzane. Holandya zaś, gdyby ten projekt przyszedł do skutku, zamysła przeciw Belgii użyć prawa odwetu. Nie wiadomo jeszcze, jak dalece belgijskie izby do tego projektu się przychylią; jednakże dla obu krajów obawiać się należy, by tego projektu w Belgii nie przyjęli reprezentanci narodu, którzy wielki handel popierać pragną. Wtedy Holandya ujrzałaby się w nieprzyjemnej konieczności podwyższenia swoich ceł na te artykuły, które Belgija oprócz tego z wielką trudnością zbywa. Gandawa i Lüttich, równie jak i wiele innych pomniejszych miast, znacznieby na tém uciérpiał. Dlatego spodziewać się należy, że rząd belgijski ściśle nad tą kwestyją się zastanowi, i że handlowa harmonija tych dwóch krajów, które się nawzajem potrzebują, przez wykonanie niedorzecznego projektu rozerwana nie będzie.

Z obu stron potrzebne jest w tej mierze umiarkowanie, gdyż ta sprawa jest jedna z tych, która wszystko gubi, gdy się ją z rozjątrzeniem wykonywa; wtedy z błędu w błąd a z jednego nieszczęścia w drugie nieszczęście wpadamy. Nie podlega jednak żadnej wątpliwości, że Holandya będzie bronić swych interesów handlowych; jestto warunek jej bytu, zaniedbać ten warunek, znaczyłoby pomyślność kraju na niebezpieczeństwo narazić. Bezstronne osoby, które tę sprawę ze wszystkich stron uważają, są tego przekonania, że, gdyby pomienione środki z obu stron do skutku przyszły, tedy Belgija

nierównieby więcej na tém straciła, niż Holandya, i że oba te kraje nie długoby się ostały. Dlatego naczóby miano zaprowadzać tak bezzasadny system, któryby dla obu krajów szkodę mógł przynieść?

Królestwo Polskie.

JO. Książę Warszawski, Jenerał-feldmarszałek, namiestnik Królestwa, wyjechał w nocy z dnia 27. na 28. kwietnia z Warszawy do Petersburga.

N. Cesarz zezwolił na ustanowienie trzech stopni medalów: Wielkiego złotego wartości 300 rubli śr., złotego wartości 150 rubli śr. i srebrnego wartości 20 rubli śr.; któreto medale mają być dawane za wypróbowane wynalazki i ulepszenia w gospodarstwie wiejskiem; obywatelom za wzorowe ich dóbr urządzenie, i członkom korespondentom naukowego komitetu dóbr państwa, za szczególne zasługi w spełnieniu danych im poleceń. Lista osób otrzymujących medale, ma być składana N. Cesarzowi i ogłaszana przez gazety.

Szwecya.

Z Sztokholmu pod dniem 8. kwietnia donoszą: Na obchód pogrzebowy zmarłego Króla, wyznaczono dzień 26go kwietnia a na uroczystą żałobę dzień 8. maja. Dotychczas mniemano powszechnie, że nie będzie zwołany Sejm przed styczniem 1845, w którymto czasie takowy podług konstytucyi przypada; ale teraz z niezawodnego źródła możemy zapewnić, że Stany w połowie miesiąca lipca się zgromadzą, chociaż w tej mierze jeszcze nie wydano królewskiego dekrety; jednakże takowy jest codziennie spodziewany, a znany kapitan Lindenberg, zaczął już wydawać gazetę sejmową, w której najgłośniejsze kwestyje są roztrząsane. Jest wszelkie podobieństwo do prawdy, że podczas zgromadzenia Stanów Król Oskar koronować się każe. W następnym roku zgromadzi się Sejm w Norwegii, który, jak powiadają, Król w towarzystwie swoich dwóch najstarszych synów, osobiście zagai. Z tamtąd uda się Król do Drontheim na koronacyję. — Opozycyja w oczekiwaniu przyszłych wypadków całkiem umilkła, a gazety okazują się być przychylnie dla teraźniejszego monarchy.

Serbija.

Najnowsze do miasta Budy nadesłane z nad granicy serbskiej wiadomości korespondencyjne pod d. 22. kwietnia donoszą co następuje: „Wezoraż przybył rossyjski jeneralny konzul pan Dani-

Iewski do Semlina i oświadczył wezwanym tu ministrom dawnego rządu, pp. Józefowi Protoczowi i Stefanowi Radysiewiczowi, że Jego Mość Cesarz Mikołaj uznawszy ich czynną i gorliwą służbę podczas rządu księcia Michała, ujrzał się najlaskawiej spowodowanym woznakę swęj najwyższęj życzliwości rozkazać, aby każdemu z nich roczną pensyję 300 c. k. dukatów wypłacono; oprócz tego przysłał Cesarz Jego Mość każdemu z nich po sto c. k. dukatów w podarunku. Słychać, że dla zostającego jeszcze w więzieniu ministra Rajewicza nadeszła takąż sama pensyja z Rossyi, która tymczasem jego familii wypłacaną będzie. — Cesarz rossyjski, jako protektor Serbii, dał przez to w obliczu całej Europy najoczywistszy dowód o niewinności ministrów księcia Michała, których dotychczas tak niesłusznie posądzano.

Turcyja.

Wiadomość korespondencyjna z Bajrutu zamieszczona pod dnem 4. kwietnia w dzienniku *Osservatore Triestino* donosi: »W skutek zaszłego w Latakia dnia 25. lutego wypadku, nie poprzestali Muzulmanie postępować sobie po nieprzyjacielsku, przeczo europejscy koloniści byli zmuszeni udać się na pokład c. k. austryjackiej korwety *Clemenza* i król. francuzkiego brygu *Alcibiade*, które ich z oznaką najprzychylniejszję troskliwości do Ruad odwoziły. Jego Excelencyja Essaad Basza zadawał sobie wszelką pracę, by w Latakia znouwu przywrócić porządek i dać konsulom żądane zadosyć uczynienie. Batalijon złożony z czterechset ludzi wyruszył z Trypol'a do Latakia, a na przypadek, gdyby nastąpiło nawracanie się do islamizmu, zakazano wszelkie procesyje publi. zne. Tymczasem schwytano wszystkie o ostatnie excesa obwinione osoby i przystawiono do więzienia w Bejkat. Essaad Basza oświadczył konsulom, że winowajców w Latakia, a to na miejscu popełnionego czynu, sam ukarać każe. W skutek tego kilku z nich otrzymało w obecności tłumaczów ajencyi konsularnych bastonadę, a trzech innych skazano, dla podeszłego ich wieku, na dwumiesięczne więzienie.

Podług najnowszych doniesień z Albantii, ruchy w pomienionęj prowincyi były już po większję części przytłumione, i miano nadzieję, że zgromadzonych jeszcze gdzie niedzie burzycieli pokoju, pozbawionych wszelkięj pomocy i żywności, w krótkim czasie wojsko rządowe rozprószy. Największa liczba buntowników stała przed Nissą, i otaczała ją na około.

Gracyja.

Podług wiadomości z Aten pod dnem 21. kwietnia, nastąpił już ostateczny skład nowego ministeryjum: Maurokordato jest prezydentem gabinetowęj rady tudzież ministrem finansów i marynarki; Andrzej Londos, ministrem spraw wewnętrznych; Trikupi, ministrem spraw zagranicznych, wyznał religijnych i publicznego oświecenia; Rodius, ministrem wojny, a Christo Londos ministrem sądu sprawiedliwości. — Nowe ministeryjum wydało okólniki do władz królestwa z zapewnieniem, że postępować będzie drogą zupełnie konstytucyjną zalecając, aby zachowano nową ustawę o wyborach i nalegając, aby wykonano dekret narodowego kongresu, którym obcych do królestwa nienależących Greków od publicznych urzędów wyłączono. W skutek tego dekretu wystąpi nie mnieję jak jedenastu gubernatorów rozmaitych prowincyj z służby publicznej. — Wiadomości z prowincyj są zadowolające; wszędzie panuje spokojność i gotują się do wyborów. O mianowaniu senatorów nie słychać jeszcze nic pewnego. Większa część deputowanych rozjedzie się do swoich prowincyj, dla starania się, ażeby ich znouwu obrano, i tylko ci pozostaną, którzy mają nadzieję, że będą mianowani senatorami, albo że jakowy urząd otrzymają.

N O W I N Y.

Książeczki *O praniu bielizny za pomocą pary*, o której wspomnieliśmy już w Nowinach naszjęj czwartkowęj Gazety, dostać można w księgarni p. Milikowskiego i w aptéce wydawcy p. Torosiewicza. I my złożyliśmy ofiarę dla zakładu ochrony małych dzieci, i otrzymaliśmy za to książeczkę wraz z piękną symboliczną ryciną: Przedstawia ona wachód słońca po nad instytucjem ochrony; młode i słabo jeszcze w ziemię wkorzone latorośle wyobrażają dzieci potrzebujące pielęgowania, aby wiatrom opręć się mogły; oko opatrności czuwa nad niemi, rozsuwając skupione chmury; w dali widać drzewa już rozgałęzione, cień i owoce dające. — Autor zaprasza do nabycia tēj książeczki następującemi słowy: »Z każdego dobrego uczynku mamy wewnętrzną rzetelną pociechę. To uczucie jest tém przyjemniejszszę, gdy podajemy bliźnim sposobność, aby przy swoich ograniczonych stosunkach mogli ludzkości równie być użytecznymi, jak polubieńcy szczęścia; gdyż każdy człowiek niesie z siebie pożytek dla ludzkości już przez to,

„gdą jako członek towarzystwa ludzkiego sam się poprawia i uzacnia; a właśnie do tego celu sę dąży zakłady ochrony małych dzieci.“ — Winniśmy tu jeszcze dodać, iż pan Bratkowski, tutejszy majster blacharski, odbył u siebie temdniami pranie bielizny za pomocą pary, z zupełnym całego domu zadowoleniem, stosując się całkiem do prostego i łatwego przepisu pana Torosiewicza. Oby ten przykład znalazł u nas jak najwięcej naśladowców!

Niedawno donieśliśmy o powodzeniach naszego ziomka Rossowskiego w Berlinie, gdzie na przekor wszelkim usiłowaniom tamtejszej krytyki, umiał sobie zjednać pochwały najznakomitszych mistrzów, jak p. Servais, i pozyskać oklaski publiczności; dzisiaj nie możemy pominąć milezieniem wokalnego koncertu, danego w przeszłą środę dnia 1. maja w starym miejskim teatrze, gdyż tego wieczora mieliśmy przyjemność słyszeć także naszego ziomka, p. Władysława Sochockiego ze Lwowa, który po kilkuletniej niebytności, spędzonej na wykształceniu się w śpiewie pod przewodnictwem słynnej nadwornej śpiewaczki p. Teresy Sessi, wystąpił w tymże koncercie wraz z swoją dawną nauczycielką a terażniejszą małżonką p. Teresą Sochocką z domu Stille-Sessi, i był przy dzielnej pomocy tutejszych artystów i dyletantów zaszczycony równie licznym zgromadzeniem się publiczności, jak i jednogłośnemi jej pochwałami. I w istocie musimy się zgodzić z pochlebnie dla państwa Sochockich zdaniem publiczności w tej mierze, iż owe piękne nadzieje, jakie p. Władysław Sochocki wznicił swojemi piórwszemi publicznemi popisami w koncertach tutejszego Towarzystwa muzycznego, zaczynają się już najświetniej urzeczywistniać, i że owszem dzisiejszy stopień wykształcenia naszego młodzieńczego jeszcze tenorzysty, rokuje mu daleko chlubniejszą przyszłość. Jego dzwięczny, pełny i mocny głos, jego przez wszystkie stopnie aż do najwyższych tonów wznoszący się piersiowy tenor, jego natchniony, rzewny i oraz luby a zawsze czysty sposób śpiewania, przemawiają do uczucia i ujmują mu niepokonaną siłą uroku, serca wszystkich słuchaczy. W uprzyjemnieniu tego wieczora wspierali go nie tylko jego zaszczytnie znana małżonka, która przez cały wieczór zasłużone z mężem podzielała oklaski, lecz także wielu tutejszych artystów i miłośników sztuki. P. Serwaczyński odegrał wśród grzmiących oklasków waryjacje Berliota z zwyczajną sobie doskonałością, a zwłaszcza tego wieczora z rzadkim i dziwnym

wdziękiem, za co też był usilnie i wielokrotnie wołany. P. Clement odśpiewał swoim słicznym barytonowym głosem piosnkę Hakla ku prawdziwemu zadowoleniu publiczności, która w nim zawsze odznaczającego się śpiewaka cenić umie. — Było więc tak w ogóle jak w szczegółach jeden z najprzyjemniejszych wieczorów, jakieśmy w naszym starym, teraz od czasu zbudowania nowego teatru za koncertową salę używanym gmachu spędzili. A gdy jeszcze jakie życzenie pozostawało, tyczyłoby się ono innego wyboru odśpiewanych przez koncercistów sztuk; z wyjątkiem bowiem ostatniej arii z opery „*Marino Faliero*“ Donizettego, były wszystkie inne sztuki, jakoto ułamki z nieznanych tutaj oper, „*Euryanthe*“ Webera, i „*J. Normanni a Parigi*“ Mercadantego, mniej zdolne sprawić zupełne wrażenie na rozmaitej publiczności, i bez wątpienia byłyby inne więcej uderzające i znajomsze tu sztuki okazały w jaśniejszym jeszcze świetle rzadki talent i osiągniętą artystyczną wprawę naszego tenorzysty i jego żony.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Rzeszowa, dnia 30. kwietnia. Jarmark na ś. Wojciecha na konie i woły w Rzeszowie, rozpoczął się dnia 22go b. m. i trwał przez 6 dni. W stajniach przez gości najętych jakoteż i na targowicy było przeszło 2000 koni, a z tej liczby więcej niż połowa rasy szlachetnej. Najpiękniejsze konie przyprowadzili: hr. Justyn Łoś, hr. Rej, pp. Dzwonkowski, Osmulski, Przygocki, Rulikowski, Erazm i Rajetan Skrzyński, Stojowski, Straszewski i kupiec lwowski Talina, ogółem przeszło 300 koni, z których cena najtańszego była 280 zr., a najdroższego 2500 zr. m. k. Kupców było wielu nietylko z Galicyi, ale i z Węgier, Szwajcarii i Pruss. Prócz koni szlachetnej i najszlachetniejszej rasy, poszukiwano też bardzo koni roboczych i dość dobrze je płacono. Z zakupionych koni poszło najwięcej do Węgier, Szwajcarii i Pruss.

Rogaczny było na tym jarmarku przeszło 500 sztuk, a w tej liczbie 200 wołów: za parę najdroższych wzięto po 120 zr. m. k. Po między rogacznią były też krowy i buhaje najpiękniejszej rasy tyrolskiej i szwajcarskiej. Że w ogóle liczba rogaczny nie była na tym jarmarku wielka, pochodzi to ztąd, iż dotychczas jarmark nasz słynny był tylko z koni; spodziewać się jednak można, że i w tym się poprawi.

Prócz koni, rogacizny i innych zwyczajnych artykułów jarmarkowych, widzieć można było rozliczne towary tak krajowe jak obce; z tych ostatnich odznaczały się: szkło czeskie, porcelana i fajans w najlepszym doborze, strzelby z fabryk styryjskich i wiedeńskich. Targ był w każdej mierze żywy i zadowolający.

Nasz przyszedł jarmark na ś. Mateusza znacznie się dnia 16. września i zapewne co do rogacizny będzie liczniejszy niż tym razem.— Tutejsi właściciele domów zapewnili przyzwolite umieszczenie dla gości i bezpłatne stajnie dla koni.

Z Szlązka pruskiego, dnia 27. kwietnia. Obawa, którą dotąd miano o zasiewy ozime, znika coraz bardziej. Od kilkunastu dni pogoda sprzyja roślinności, która też bardzo żwawo postępuje. Nie dziw więc, że ceny zboża są niskie, zwłaszcza, że do wywozu za granicę także nie masz dobrej nadziei. Takież same wiadomości odbieramy z Polski i z Węgier.

Handel wełną obiecuje wiele: na nadchodzącą strzyż porobiono już wiele ugód i postąpiono o 10 do 12 procentu nad przeszłoroczne ceny. Ile dotąd wiadomo, tegoroczna strzyż zanosz się na dość dobrą.

Jakie są widoki dla handlu wełną w roku 1844?

Podawszy już artykuł pod tym napisem w Gazecie naszej nr. 34, mamy sobie za obowiązek obeznać naszych czytelników ze zdaniem na najświetniejszych konjunkturach handlowych opartém:

W skutek żywszego w Anglii odbytu towarów wełnianych, pokup wełny na stałym łądzie był od początku tego roku tak znaczny, iż po głównych placach handlowych krajów niemieckich, zapasy tego artykułu bardzo poszczuplały. Fabryki i przedzielnie angielskie dostały na przydłuższy czas polecenia z Ameryki i z Chin, i to jest najwięcej przyczyną ruchu w handlu wełną. Według wszelkiego podobieństwa, ruch ten będzie trwał aż do nowiej strzyży, i tym sposobem ostatki zapasów powychodzą. Na jarmarkach, wełna z nowiej strzyży pójdzie o 8 do 12 procentu wyżej niż była na przeszłorocznych. Jeżeli, jak się na to zanosz, znaczne potrzeby Anglii nie tak łatwo będą zaspokojone, to wełna będzie ciągle stopniowo drożała, i możemy doczekać się takiego roku jakim był rok 1832, z końcem którego ceny wełny podpedzone zostały o 25 do 30 procentu, a następujący rok 1833 należał tak-

że do świetnych. Ale jak na nieszczęście w roku 1834 jeszcze wyżej ceny podpedzono, i to do takiego stopnia, że 50 najszanowniejszych domów handlowych przy tém podupało.

Nie możemy tu pominąć rady dla naszych producentów: Oto, aby w żądaniu cen za swoją wełnę na jarmark lwowski przywiezioną umieli być umiarkowanymi, i tylko w bardzo nagłym razie z sprzedają się ociągali. Przy najlepszym usposobieniu kupców, konkurencja jch jest zawsze jeszcze znacznieszą w czasie samego jarmarku, a niżeli po jarmarku. Producent nie powinien być nigdy spekulantem, i czekać ażali za dwa lub trzy miesiące czego lepszego się nie doczeka. A gdyby nawet mógł później wziąć za swoją wełnę jakich kilka złotych reńskich na cetnarze więcej, to nie wiele mu to więcej przyniesie, a może i wcale nie, gdy tylko rozważy stratę procentu, czasu i inne wydatki, gdy pomyśli w jakie ręce dostać się może, i gdy porachuje stratę na wadze wełny od upałów letnich, którą strata uczynić może na dwa miesiące 2 do 3 procentu.

Gdy główniejsze jarmarki na wełnę w Niemczech wcześniej się od lwowskiego odbywają, podania szczegółowe Gazety Lwowskiej o obrocie wełny na tych jarmarkach i o jej cenach, mogą każdemu z myślących producentów naszego kraju służyć poniekąd za skazówkę.

Papiérnia w Osieku w obwodzie wadowickim.

(Od zwyczajnego korespondenta z Liska.)

Że obwód wadowicki co do rękodzielnictwa i przemysłu wszelkie inne obwody galicyjskie przewyższa, żadnej to nie podpada wątpliwości: z jednej bowiem strony, tamtejsi właściciele dóbr będąc majątniejsi, mają łatwiej kapitały do rozrządzenia, — z drugiej zaś strony, sąsiedni Szląsk i Morawija ułatwiają napływ robotników.

Z rzeki Soły wypływającej z Karpat w obwodzie wadowickim, założono jeszcze dawniejszemi czasy wodociąg w kształcie kanału, któryto kanał na rozległość dwóch mil przerzyna niższe okolice tegoż obwodu, i utrzymuje w ruchu 26 młynów, 4 tartaki, przedzielnię wełny, kuźnicę miedzianą i papiérnię w Osieku, i prócz tego jeszcze 21 stawów wodą zasila. — Do założenia tego kanału należało kilkunastu właścicieli ziemskich, których grunta on przerzyna; a chociaż utrzymanie go w należnym stanie przez tychże właścicieli ziemskich jest osobliwie w latach powodzi utrudzo-

no i kosztowne, przecież wszelkie zakłady siłą wody tegoż kanału poruszane, wypłacają się przedsiębiorcom korzystnie.

W Osieku, majątności barona Larisch, jeszcze w r. 1793 przerobiono stary młyn na papiernię, która jednakże dopiero w r. 1831 do takiego przyszła stanu, w jakim ją dziś widzimy. Kapitał w urządzenie tej papierni włożony, wynosił tylko 1078 zr. m. k. A chociaż ta papiernia nie może bynajmniej mierzyć się z zakładami tego rodzaju w Niemczech, a nawet z jej nieznacznej wielkości nie tyle pomiędzy fabryki, ile raczej do przedsiębiorstw przemysłowych w każdym względzie pochwalnych liczyćby ją wypadało, — jednakże czysty jej dochód jest w miarę włożonego w nią kapitału i małych kosztów zarządu i utrzymania, stosunkowo daleko wyższy, aniżeli papierni niemieckich na wicieją miarę założonych: powszechne bowiem jest w prowincjach niemieckich uzalenie się, iż papiernie muszą surowy materiał (gałgany) coraz drożej płacić, a wyrób swój nad wszelką miarę tanio sprzedawać, — co z zbytniej ich wielości pochodzi. Niejedną przed niewielą laty w Czechach podług najnowszych zasad założoną papiernię wystawiają już teraz właściciele na sprzedaż, i to za sumę daleko mniejszą niż na nią włożyli; mimo tego nie trafia się kupiec, a to z tej przyczyny, iż produkcja przechodzi o wiele rzeczywiste potrzeby tego artykułu w handlu, a przytém jeszcze jakęśmy dopiero mowili, materiał surowy ciągle drożeje.

W Osieku są w ruchu dniem i nocą: dwa holendry, prasownia papieru i machina do krącenia surowego materiału. — Stępy są w oddzielnym budynku. Naczelnik fabryki, jeden czeladnik starszy, 8 innych czeladników i 12 robotników mają codziennie zajęcie w tym zakładzie. Można by przeważniejszemi siłami wyrabiać więcej papieru, tak, aby mieć zawsze zapasy, i tym sposobem papiernię na większą miarę rozwinąć; atoli poprzestają tu na pewnym przyzwoitym zysku, nie wdając się w niepewne korzyści. Dlatego zakład ten dostarcza papieru tylko na zamówienie.

Że wyrób tej papierni nie ustępuje wyrobom niemieckich prowincyj, dowód tego dostateczny z odbytu: nie tylko bowiem że miasta Bielsk i Biała mają w swoim handlu sklepowym po największej części papier z Osieka, ale też i c. k. urząd obwodowy w Wadowi-

cach, wiele magistratów i dominiów używają tylko tego papieru. A nawet jeden z znaczniejszych handlów w Wiedniu zaopatruje się najwięcej wyrobem tej papierni.

Fabryka osiecka wyrabia papier wszelkiego gatunku: kancelaryjny, conceptowy, do pakowania, papier z odcinków i drukarski. W r. 1842 spotrzebowała ta papiernia 646 cetnarów gałganów i wyrobiła 436 bal i 14 ryz papieru; zaś w r. 1843 spotrzebowała 763 cetnarów gałganów.

Dochód <i>bruto</i> tej fabryki był w r. 1842	10,040 zr. 44 kr. m. k.
Wydatki uczyniły . . .	6,613 „ 15 „ „ „

Pozostało więc czystego dochodu . . .	3,427 zr. 29 kr. m. k.
Zaś w r. 1843: Dochód <i>bruto</i>	10,723 zr. 51 kr. m. k.
Wydatki	6,411 zr. 29 kr. „ „

Czysty dochód . 4,312 zr. 22 kr. m. k. któryto rezultat przekonywa, iż fabryka coraz więcej wyrobu dostarcza, a przytém kosztą jej zarządu i utrzymania zmniejszyły się.

W gałgany zaopatruje się fabryka bez trudności: niektórzy poddani państwa osieckiego mając przy tém swe korzyści, dostarczają gałganów w porze zimowej z okolicy nadwiślańskich; a mimo iż prócz papierni osieckiej jest jeszcze w obwodzie wadowickim cztery innych w ciągłym zatrudnieniu, t. j. w Miłó wce, Siennic, Żywcu i Mikołaju, nie masz obawy, aby materiał surowy mógł kiedykolwiek w stosunku otrzymanego zeń wyrobu tak bardzo jak w Niemczech podrożeć.

Dalecy od przyznawania opisanemu tu zakładowi przemysłowemu większej ważności, aniżeli sam z siebie zasługuje, mieliśmy tylko na celu przytoczyć dowód z doświadczenia wzięty, że przedsiębiorstwo przemysłowe na małym nawet kapitale oparte, byle tylko było do okoliczności miejscowych i potrzeb czasu zastosowane, może w naszym kraju większy zysk przynosić, aniżeli dzierżawa ziemska lub proste pożyczanie kapitału na procent. Przez takie tylko i tym podobne przedsiębiorstwa, mogłyby w następstwie czasu zawiązać się w naszym kraju i wykształcić *stan przemysłowy*; a Galicyja z oszczędzeniem własnych drogiej pieniędzy, wybilaby się z czasem z pod władztwa obcych fabryk.